



585268

BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
B. MAGNIFICENTIS

MAG. SE. DE.

I

Three

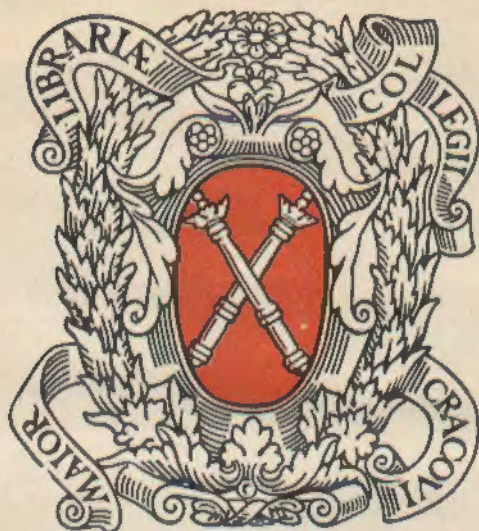
Jana Gawinińskiego

11483

Threny żałobne na śmierć Jan. Kiskiego

1650. w Krakowie

XXXVII. P. 23.



585268

1

Mag. St. Dr.

THRENY

ŻAŁOBNIE,

Nà Smierc Iego Mosci Pànà,

STANISŁAWA

z Wronowà XIESKIEGO,

PISARZA GRODZKIEGO KRA-

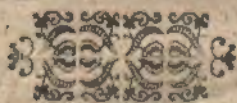
KOWSKIEGO.

Przez

Ianà z Wielomowic Gàwinskiego.

Grodu tegoż Kr. k. Alumna.

NAPISANE.



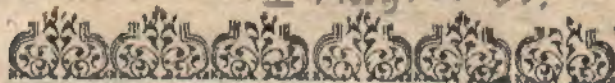
W KRAKOWIE.

W Drukárni Łukasza Kupisza I. K. M. Typ.

Roku Pàńskiego 1650.

585268

I Mag. St. Dr.



Smierć sprawiedliwa /
Jednakię na wszytki prawa używa /
Kto bądź / ten bądź : na łogo los naprzód pądnie /
Tak Pánaiaty sluge poima snadnie.

I A N K O C H A N O W S K I

w Księdze I. Pieśni XVI.

*Non fletu, neq̃ lachrymis
Placantur rigide iura Proserpinae.*

Albertus Ihes S. I.
in Centuria Odarum.



1964 K 73 St. Dr.

Bibl. Jag.

Memu wielce Mściwemu Pánu

IEGO MOŚCI

P. STEPHANOWI XIE-
SKIEMV.

P I S A R Z O W I

Grodzkiemu Nowomicyskiemu &c.



W jakimby żalu, y gorzkim po'zeyściu
z tego świata nieboſzczyką ſławney pá-
mieści Iego Mości Pána Rodzicá ſwego
Piſárzá, Grodzkiego Krákovskiego W.
M. Mści. Pan zanurzał ſie ſmucku ;
nie trzeba enumeráciey, kiedy y náſza,
a ſłuſzna, ten żal approbuujemy condolencia. Bo któż niewie,
że dolor, propter communem iacturam, nie o iedne-
go, ale o wielu obija ſie ſercá? Boleć tedy, á boleć ſłuſnie przy-
chodzi. Strácił Zacny Grod, niemniej zacnego w ſwoim
Vrzedzie Piſarzá. Stráčili przyáciele ſobie podufałego, y
zyczliwego rerum ſuarum Pátroná. Stráciłéſ W. M. M. P.
non poſtremam partem ſiebie, á práwie animæ ſuæ
domicilium, y wielkich fortun wielką expectácywé. Strá-
ciliſmy y my Cnot tego, y prac do náſládowania godne Proto-
typon, kiedy go z poſrzedką náſ, è complexibus homi-
num, ſine prodromo ſigno, śmierć pod ſwoie zábrádlá
namioty. Dobrze ſie w prawdzie pobożney duſzy, zá tego chwa-
lebne

lebne uczynki, wieczney spodziewać, y osiągnąć dostało chwały. Ale W. M. M. Pan, z Ich Mościami Rodzonymi, nie zaraz podobno, roskwilone, z pobożnego żalu, wkołyś się serce; wważać, iako nie spodzianie, dług powinny zapłacić śmiertelności. Ale że dobrze, y światobliwie z Ziemskiego Archium, do wyższego Arcopagu, condigna reportaturus prac, y zasług swoich praxia przeniosł się? temperabis żalowi temu. Bo trudno nie porrigere victas manus, kiedy zaś inter compedes śmierci żyjemy. To Prawo, ta Constitutia na nas wszystkich redundat. Cuicunq; nasci contigit, restat mori. A iako Poeta mowi.

Badz się kto zacnym rodził, y bogatym

Badz niewolnikiem? y śmierci nic na tym.

Czykolwiek naprzód los wynidzie wsiadaj

Wieczny wygnanie, ani wiec odkładaj.

Wkróciwszy tedy żalowi wodze, lugentem y consolantem calamum, którym, pomienionego, sławney pamięci, Rodzica W. M. M. Pana, nietak debire. iako officiosè veneror memoriam, przyimiesz łaskawie. Dan w Grodzie na Zamku Krakowskim, 17. Februarii. A. D. 1650.

W. mego M. Pana

we wsem powolny,

I. GAVVINSKI.

THREN I.



Dzien przyśbedł/ przyśbedł kres życia twoiego/
 Zaczny Pisarz Grodu Krakowskiego:
 Mandatci dano/ do sądu się stawić
 Wzszego: trudno iuż nie tedy bawić.
 Ehey nieestetyś: przed nieobwołanym
 Terminem / ale niespodzianie danym
 Wypadaś: y tam abyś przyspiał wokoł/
 Śmiertelne życia / z się zrucasz zewłoki.
 Nic niepomogo Justynianowie /
 Ani ciekawci Prawa Korypheowie /
 Niezwlokąc kresu: niewyima cie z sądu;
 Sprawić się każą/ a bez wszego względu.
 Darmo Statutem podobno się bronić /
 Na wielkim Sędzim trudno co wygonić:
 Na pierwszym stopniu / alic iuż rozprawa/
 Sadnego wyrok / nieżna szukać prawa.
 Odwoł / niepytaj: te nic nieporadzą/
 Ani na zaymie namniey czasu dadzą/
 Jaki Sad padnie/ trudno go kāsować/
 Niemaś/ choćbyś chciał indziej appellować.
 Dekretu trzeba słuchać ostatniego/
 A iuż Dekretu dawno gotowego/
 Który w pisany w wiecznotrwale Księgi/
 Na wielkow wieki/ nie z starzemi piegi.
 Umierać trzeba kto się kolwiek rodzi:
 Tobie starości / tobie piękna młodość:
 Tak Pan iak chudy/ podście iednym cugiem.
 Zapłacicie życie śmierci prostym długiem.
 Thron cnotliwemu będzie dany złoty/
 Lecz niezhójnemu precz zrad na odwroty/

Temu śmierć przykra / temu gorzka bywa!
Kto się po zwłokach / w ten kraj niespodziewa.
Toć dobra twoja: Do wielkiego życia swego
Wiodłeś do konu cnotliwie samego /
A mając na śmierć wielkie bączenie?
Czysteś prowadził w każdą dobę sumnienie,
Szczęśliwysz Kieści / że w fortunnym stoisz
Porcie / ani się zdrad wielkich boisz.
Kazesz zmarł; lecz my często umieramy/
Gdy z trwoga wielką na ten kraj czekamy.

THREN II.

Dopieroś teno co z nami obcował /
A wielki swoy żyty / z ludźmi odprawował/
Zabaw pilnując Justynianowych/
Lub na bączeniu mając dość Grodowych
Trost / y powinności/
W pilney ostrożności.
A ius wiednieleś: Dopieroś co Stoncá
Ząpywał / swego w ten czas namiętnie koncá
Niespodziewając się / w rzeczach owsem sobie
Czerstwo / tak w średniej pogryniając dobie /
Pracując swoą głowę/
A porada zdrowa
A ius wpadał: Dopieroś się z nami
Umawiał / mile / tak Ociec z synami/
Służąc Akatom wiernie / y Oryzyzie/
Ustugi swoje oddawając żyznie/
Alie w Prokley dobie
Widzim że po tobie?
Zązdrośne fata ślepoście natarli/
Kolumny Grodu / wieżeszcie wyparli.
Nieście

Nieśacie ludzkie z troskami żalości/
Trosząc za sobą wszelkie niepewności/

Ktore śafuicie

W tym ziemskim Powiecie.

Odśedłeś od nas / y twoy wmyśl mejski
Z siedł z toba / zacny / Cney Korony / Kieści/
Czudy Pisarzu Grodu Krakowskiego/
Obywatele Woiewodztwa tego

Pelen ziemskiej chwály/

W wyższe Arsenaly.

Zaledwoć ieno doćiekła godzina/
Gdy się dobywszy z lochow Proserpina/
Twych lat / y zasług chwalebnych łakoma/
Kazała podciąć nie / sama znikoma

Z twemu sędziwości/

Wstąpiła w głębokości.

A ty podobien drzewu dojrzałemu /
Z pnia od Spartánskiej stali podciętemu /
Syty lat długich / y pełnego wieka
Już już wpadaś / a z siebie głowicką/
Zmianem niezbadanem
Z staieś się niebianem.

Narzekaeli nam? czyli na twe doli
Leż z Fontan naszych rozstając domoli?
Czy zamysłonym stojąc przy twych mánach/
Gorżko co dumać o podziemnych Pánach?

Czyli stojąc kołem

Świe głowy popiołem?

Alch niepomocna / y daremna praca/
Kto łzy przy grobach / z oczu swych wytłaga.
Płacz prozny / byśmy y rzeka łzy lali/
Rzeczem bić / pierśi kłótałi/

Kto

Kto w podziemnym grobie

Tuś spoczywa sobie.

Los nieuchronny/ każdygo nieminnie/

Námáca Páná/ námáca y w gminie

Chudego/ áni zákryto Páláce/

Po kogo tuś śmierć bláda ząkołáce/

Trzebá pod márníry/

Wyżuć się z náturey.

Nie iednąk wiecznie iuś iuś umierámy/

Kiedy co z chwáło sobie poczynámy :

Cnotá y spráwy cne / niezápádáią /

Ani w głébożi grob się zánurzáią/

Alé słáwná wśhódzie

W sercách ludzkich bédzie.

Y ciebie słáwny Kieści czas poświęci/

Ze w ludzkiej świeży zostánięś pámieć:

Ani cne spráwy / ciemnym záyda mrokiem/

Ktore przed ludzkim iásne były okiem/

Owszem ná Thron złoty/

Weyda twoje cnoty.

Dosyć test ná tym/ żeś uczynił sławne

Z swoim Kleyńarem i cieżas uczynił iáwne/

Kiedy Kuznićkiem siécześcia bédąc swego/

Wszystekó się miał do czynu zacnego

Prácując z niemáło

Ná swoą pámieć chwáło.

Otrzem zrenice płaczem zmordowána/

Ten/ mu z niebieskich/ sódow Dékrét dano/

Rátzey siécześliwym westchnieniem do niebá

Pobożną duszę przeprowádzić trzebá

Ciału miéyscá tego/

Ópęgc spókoynego.

THREN

THREN IIJ.

I Al wieku pelen Cedar/ w rozroslym leśie/
 Gdy iusi ma polec/ od ssturmow chwieie sie/
 Raz w te/ raz w druga strone/ tyka swemi
 Przytkro/ wierzchołki znizonemi/ ziemi:
 Tudzieś na pomoc/ poden sie podśadza
 Wiek długi/ y siwe kły wskore zawadza/
 Tak biedna dusza/ gdy wiek siecze klami!
 Holow mu stru. n z wierzchu glowe łami.
 Dármo go w ziemi/ korzenie trzymaia/
 Pobozne drzewa/ nie nienawspieraia/
 Jusi/ prozen/ stania swiego/ nadzieie/
 Wáli sie na ziem/ y ostátio mdleie.
 Lesy na powal; alie tej w te doby/
 Wszytkiemu lasu/ obywa ozdoby/
 Ze niemási drzewa/ z ktorego obyrności/
 Wszytkiey družynie/ dość było piżności/
 A gdy iusi iawnie tego postrzegai/
 Ze po nim w lidzbie swey sie vmnieysiaia/
 Żalua wszytkie/ y wierzchy/ iakoby
 Chyla ku ziemi/ na znak swey żaloby.
 Winc też Saunowie y Hamadryady:
 Ktorzy pod cieniem tego drzewa rády
 Swoy w czas/ y pokoy z Satyrami mieli/
 A w przytulenie poden sie gárnali:
 Postrzegsiy ze iusi lesy powalony/
 Cokubem/ y że z dusze obnáżony;
 Plágo przypádku: dumy wyrzekai/
 A mártwe drzewo dármo obłapiáia/
 Tak rowiesnikiem tej zstales sie kleski/
 A Ty zrodzony z Wronowá Cny kleski/

Zacny

Zacny Pisárzu w Wáwelowym Grodzie/
Jednakiey/ śmierci/ podpadaiąc skłodzie.
Wo iusi cie w dlugi wiel zapędzonego/
I trudnych węzłow spraw dosyć sytego/
Gdy ieszcze z nami/ chcesz zázywać skonca
Spolnego/ námniey pewien bedac konca.
Starosc na glowie twey sie rozpostarszy/
I co náylepsze silyc iusi wydarshy/
Na dot pogroza/ y swemi ciezary
Przez gwałt w podziemne zágania pieczary.
Niemoze tednak dac sobie porady
Wiec zwykley/ w zápas ten/ zázywa zdrady/
Zwolywa śmierci/ ta zdrugiemu párk
Tute/ z wyćieklemi na glowie zegarki
I gdy sie cichem záczaiwa w kradem/
Napuszcza ciało swym smiertelnym iadem
Ktore tes pelne bedac smiertelnosci/
Duszy precz kaze isc z swych osiadlosci
Darmo natura ieszcze sie optera/
Choć w sobie zycia promyczki zawiera/
Niestety y te po niedlugiey dobie
Gasz nie mogac dac porady sobie.
Kto tu na ciebie suchym spoyrzy okiem
Kiedy bedac snem wstiony glebokiem/
Od duszy/ y wshch zmyslow opuszony/
Na wielq Markę wpada si zemdlony.
Nieproznuie wieść/ lecz odziana w piory
Nowinne/ nád wsie miasto lecac z gory/
Szczebietliwymi opowiada glosy/
Jak cie smiertelne zalapily tosy.
O nie tednemu na tych miast rozumy
Gorne/ w podziemne zmieniaj si dumy/
Gdy

Gdy wważając rzeczy niepewność
Znienáćká pláćiem dług náš śmiertelność.
Dopieroś ieno w Grodowej drużynie/
Wiedneys był/w drugiey wpadaś godzinie
Zacny Korypheu: y w wyżsiej kráiny/
Szczęśliwie wchodzisz z tej ziemskiej dziedziny.
Wbywa wszystkim nátych miast ozdoby
Po tobie/ ieno w teś tropy żałoby
Okropne/ twoie nápełnione gmáchy/
Czyniąc pobożne/ w śercach ludzkich/ stráchy.
Ach iáko y was piękne látorośli/
Łosćie swey pory w lećiech słusnych dośli
Zacni Synowie/ żal wielki/ morduię
A swie wam bodźce w śercu zápráwuię.
Kto Oycem będzie? Kto nád wáśm wielkiem/
A wáśm kráśy zśięći się opiekiem?
Kto do Oycowskich Cnot wam będzie wzorem?
(Lubo się do nich swym bierzecie torem.)
Nie masz. Naybárziesz ciebie Cny Stepháni/
Nád wszytkich/ wielki żal/ y bolesć ráni.
Zes strácił Oycá/ y swoje Fortuny
Dálśe/ wespół z nim/ záwarłes do trunny.
Śmierć jednáć tego niewzięta łókomá/
Dziedzicemes cnot/ y w swie Stephánomá/
Oycowskie spráwy iáwne przywiezuies/
A swemi wespół zniemi Koronuies.
Juś nie płacz dármo/ płacz nie niepomozę/
Rogo grobowe w się záwárłó łóse.
Wszystkim nam trzebá to náwiedzić miejsce
Kiedy śmiertelne/ nas dotknie/ zcleyśce.
Krótkoli długo/ nie uydziem tej strácy/
Zwiedziam wodnemnych nieboszyków cháty.
Gdy

Gdy w śiarym płaszczu prom Charon przyżeniez
 A nas zapławi w Elifowe cienie.
 Nie iednak wszytek umarły umiera;
 Ciało rylko loch podziemny zawierá;
 Pamięć / y sprawy tego niezágina/
 Jako dziś głosne / y potym zaśłyna.
 Bo oprocz ze go dziedziczne Eleynoty
 Wspieraia / ma on sławnieysze przymioty/
 Ktoremi sobie na sławę budował;
 W ten czas / Wyczynie gdy sie zaśługował.
 A teraz dekret sobie napisány/
 Niechay wykona / Trudno w nim odmiány
 Prościć y szukać; Dług zapłacić trzeba;
 Lecz gdy zapłacił. Uły mu życzymy niebá

Do Iego Mości Pãñ
 STEPHANA XIESKIEGO
 PISARZA GRODZKIEGO NOWOMIEYSKIEGO.

THREN IV.

Prosze te stáranie /
~~Wyprosz nãwskánie~~
 Moał kto podziemne wkalyśać Bogi/
 Nigdy niewchodźcie w ciemne grobu progi.
 Same to to Cythary/
 A bogáte dáry
 Tle niepomoaga. Dekret napisány/
 Trzeba od wszystkich by był wykonány/
 Ato sis na świat rodzi/
 Ten názápad godzi.
 Jesze niepowstał / ani wstanie táki/
 Ktoryby niewpádl ná ómiertelne háki/
 W iákim

Wiąlimkolwieś wieś/
 Śmierci tuż przy głowieku.
 Choćby kto przeżył trzystoletne dziady
 Naprawdę, y w te śmierć niechybna ślady/
 Tęskni się mienadszkie.
 Jako Ares przyspiele.
 Krzywey siarosci / iak pieczoney młodzi/
 Wszytkim w swe kaze wstádac Cháron łodzi.
 Prawie żniemowiciea/
 A pierwszych dni wzięcia.
 Śmiertelne sobie dumy bpiemamy/
 Kiedy w te dob śmierci podlegamy.
 Wier przy kázbey dobie/
 Myślié nani o arobie.
 A ktory w dálše zápedził się látá/
 Ten chociaż żył / iak oby spędł z światá.
 Przestań się stráśować;
 Trudno iusż żwetować.
 Ten ktory vmarł / á vmarł cnotliwie/
 Nie vmarł wšytek / ále w tobie żywie.

THREN V.

Gdyby pomocne tzy do śmierci były
 Lub czyle od tey życie odkupiły/
 Słusniebych wielkiey poczytałbyć wagi/
 Żreniczne flági.
 Słusniebych la tzy drogo záupował/
 A drożey perel Sydonškich śácował/
 Lecz sa dáremne. Owszem wiekše zále
 Rodza te fále.
 Jak z rosy ránney hoyná trává wšchodzi
 Tak się tja ze tzy w wiekšych trostách rodzi.
 A jak

A żal/co leden jest/a ten jest dług

Jakby był drugi.

Kogo Fortuna w płacz widzi skrego?

I przypadek swemi/cisnie się do niego.

Musztuk cierpliwości// y ponosi ciężę/

Tę losy liże.

Jeśli przestań skrzyć/ przestań swoje doli/

Obciążać ziemi wyroków niewoli/

Przez częstokrotny wzdech/ sercu żądana/

Żarzy się rana.

Wzbroj swoj umysł/ w wszelkie cierpliwości//

Któryć dodać bol wielkiej żałości/

Gdy Cię Rodzica opłakiwać ma/

Będzie żłagany.

N A G R O B K I

I.

Długoży lat siedmich/ y brownaży z wiekiem

Jeśli przestanie w tym ziemskim padole być ciekłem.

Jam prawa wzywać sumiał/ Słucham zwartował/

I Dekretą wszelkie/ każdemu serował.

Wszystkie jednak Dekretą w przeszłym/ y w tym wieku/

Żanie są przeciw temu. Trzeba zmrzeć człowieku.

2.

Stanisław Kiecki/ z wronowa zrodzony

W tym ciemnym lochu leży Persephony.

Prawo Polskich Władca/ y Pisarz sławnego/

Przez czas niemący/ Grobu Królewskiego.

Tuchów

8

Tu choćay tego ciała marmor Prye
Lecz sława sławnie/ Kiełki/ w Kiełkach żyje.

3.

Pisárzem bywşy długo Grobu Kráľowskiego;
Ochodisz do Sędziego pozwány Wielkiego.
Jákim wiek swoy prowadził/ iákom sie spráwował/
Trzebá bym sie w tym sádsie zwoyszkiego ráchowáł.
Czuy czuy moia bruzyno/ á czulo o sobie
Jesli dásis w danie świadectwo niekázá prýść tobie.

4.

Bzbać iáć pełnych syty/ y Dekretow siłá/
Popisáwşy/ Kiełkiego/ tu śmierć położyłá.
Nieupędił poşpolitey przez śmierć frogá Kiełki
Ale z grobu wychodzi sławný/ sława/ Kiełki.

5.

Długo służąc Grodowi/ y Oyczyźnie miły/
Tu śmierć dáćá zacnemu Kiełkiemu mogiły.
Ze go los nieuchronny śmierci nádszedł teáż
Niedáw. Bo Cnot y życia swe iuż dończył Kiełki.

6.

Dobedlem Kresu/ o żywot niestois/
A iuż sie jádnych trwog wieceny nie bois.
Żywşy cnotliwie/ iuż wrzedy z siebie
Pisárskie zrzucam perwien wielkşych w niebie.
Bog śeanay świece. Ty Boże káśpáry
A hćiey bacznie/ w sádsie swym mey słucháć spráwy.
odgac

Podczas Kontraktow / y spráro wielkich sił /
 Śmierć też y zemna kontrakt wezmą /
 Wsiela mi ciało / z majątności memi /
 A za to dają mić trzy łotki ziemi /
 Jednakem Kontent / A że mnie przyswoiła
 W świątym Kontracie? Niebem nadgrodziła.

Ischodzę z światła przez śmierć nieczyta /
 Do nąznaczoney ziemi / droga biała.
 Wielem ja świadom / wielem ja postawał /
 Kiedym pielgrzymstwo / w świecie odprawował.
 A że w nim mądra / widziałem / obrada /
 Lecz tylko kłopot / y nieznaczną obrada /
 Teraz go żegnam; teraz z niego schodzę /
 Bądź łaskaw świecie. W Kray Olympu godzę.

Bawę pisarzem / iuż niem być przestać /
 Gdy zmyśli / twej wupa ~~wozanie~~ taje.
 A toli przecie / Dekret polimować /
 Ten lepiej piše. Zámna zámna w drogę.



